Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

28. KWIETNIA 1922.

NR. 96. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Manifest kłamstwa i demagogii.

Skompromitowanym menerom dojlidowskim nie brakuje cynizmu. Zdemaskowani, napiętnowani przez Kontrolę Państwa i Sejm, rzucają na szalę ostatni swój atut — kłamstwo i pięść groźby!

Ostatni numer „Piasta" przynosi manifest Witosa, zwołujący ludowców do Rzeszowa „na dzień protestu ludu polskiego przeciw zakusom wstecznictwa". Z przerażeniem czyta się zdanie za zdaniem tej odezwy, pod którą miał odwagę podpisać się nie jakiś tam agitator chłopski z pod ciemnej gwiazdy, ale człowiek, który stał u steru rządów Polski. Posłuchajmy, jak przemawia do ludu były premier:

„Na mój apel, na moje wezwanie stanęliście pod bronią (w czasie inwazyi bolszewickiej). Daliście ofiarę z życia i mienia. Wspólnym wielkim wysiłkiem uratowaliście wolność nietylko dla siebie, lecz dla wszystkich; uratowaliście mienie nietylko swoje, ale i tych, co byli i są Waszymi wrogami (!).

Gdy tylko niebezpieczeństwo minęło, czarna reakcya, wszelkie wstecznictwo, zaczęło przemyśliwać nad tem, jak masom ludowym na nowo nałożyć kajdany (!).

Przy pomocy niepoczytalnego warcholstwa, a czasem i przekupstwa zdeprawowanych jednostek, zaczęto przyciskać śrubę ucisku (!) i udręczeń (!), wydawać rozporządzenia, które stawiały Was często poza prawem, znosić ustawy (?), które były bodaj w części dla Was korzystne, nękać bez powodu sądami i więzieniem ludzi, żyjących tylko z pracy, a nawet słabe kobiety.

Obecnie oczerniają (!) i bezczeszczą tak Was wszystkich, jak i Waszych przywódców i kierowników w sposób iście bandycki (!).

Podejmujemy więc walkę w obronie prawa (!) i sprawiedliwości (!) walkę o ziemię i o chleb powszedni, walkę w obronie zdobyczy ludu w jego ojczyźnie.

Podejmujemy ją z nadzieją pełnego zwycięstwa, które nam raz na zawsze pozwoli podeptać i zniszczyć gada wstecznictwa, samowoli, sobkostwa naszych możnowładców (?), jak również podłoty i służalstwa ich różnych najmitów".

Co słowo, to kłamstwo, prowokacya lub wyprana z wszelkiego poczucia odpowiedzialności demagogia.

„Na mój apel stanęliście pod bronią i uratowaliście państwo". Kto? Czy tylko chłopi? A masowo spiesząca pod broń młodzież, inteligencya, robotnicy? P. Witos dobrze wie, kto głównie zaciągał się pod sztandary armii ochotniczej, wie, jak, niestety, nieodpowiadający oczekiwaniom wynik dał werbunek po wsiach, opanowanych przez ludowców (zaledwie kilka tysięcy ochotników z Małopolski), bo sam, gdy zwracano mu na to uwagę, tłómaczył: „Wojna nie wesele, trzeba nie zapraszać, lecz wzywać..." Ale świadomie przesadza dla demagogicznego efektu.

A dalej: „wstecznictwo, które chce masom ludowym nałożyć kajdany", „ucisk" i „udręczenia" ludu, „sobkostwo naszych możnowładców (!)". Gdzie, kto uciska lud w państwie, w którem rządzi Sejm chłopski? A „możnowładcy"? Niestety, trzęsą dziś Polską, jak swym folwarkiem, dzięki różnym Dojlidom i aferom leśnym wyrastają jak grzyby po deszczu, ale chyba nie ich ma na myśli milioner i możnowładca z Wierzchosławic.

Więc tylko cyniczne frazesy demagogiczne, aby osłabić straszne wrażenie faktów, któremi dotychczas zajęła się Kontrola Państw, a które czekają daremnie na prokuratora! „Oczerniają i bezczeszczą tak Was wszystkich, jak Waszych przywódców i kierowników w sposób iście bandycki..." Tu tkwi punkt obrazy i powód tej wściekłej furyi Pol. Spekulantów Leśnych. Nie mogą nic przytoczyć na swoją obronę. Udowodniono im, że paskowali lasami i ziemią ze szkodą skarbu państwa, że dojlidowscy „obrońcy ludu" żądali od chłopów za mórg ziemi 120.000 mk., podczas gdy sami płacili po 6000 mk. To są fakty, ale kto ośmieli się nazwać nadużycie nadużyciem, a wyzysk wyzyskiem — ten „oczernia i bezcześci w sposób bandycki" nie tylko przywódców ludowców, ale i cały lud...

Na szczęście nie jest tak źle. Nie tylko lud, ale nawet ogół ludowców nie może odpowiadać za winy swych przywódców. O tem nie tylko dobrze wiemy, ale mamy niepłonną nadzieję, że tumanione cyniczną demagogią masy ludowe prędzej czy później muszą wreszcie przejrzeć i ocenią należycie haniebną rolę tych, którzy nadużywali ich zaufania. Że tego obawiają się skompromitowani doj-ludowcy, jest właśnie najlepszym dowodem rozpaczliwy w swym cynizmie manifest Witosa.

S. Ch.

Polska żąda miejsca w Radzie najwyższej.

Paryż. P. A. T. (Telegraf Comp.) Według wiadomości pochodzących ze źródła polskiego, **uczynił rząd polski w Radzie najwyższej wniosek, aby liczba członków Rady najwyższej była powiększona o delegata polskiego w imieniu Polski i czecho-słowackiego delegata w imieniu małej ententy.**

Obaj ci przedstawiciele mieliby brać udział zarówno w naradach, jak i w uchwałach Rady najwyższej.

1400 mil. marek na odbudowę kraju.

Warszawa. (Telef. wł.) Oprócz 300 milionowej bezprocentowej pożyczki na odbudowę, która jest preliminowana w budżecie, Ministerstwo skarbu ma udzielić Bankowi komunalnemu 400 milionów, Bankowi budowlanemu 300 milionów i kredytowemu Zakładowi w Krakowie 400 milionów marek **na rozpoczęcie akcyi budowlanej.**

Min. Sosnkowski pozostanie.

Warszawa. (Telef. wł.) Nie ulega kwestyi, że **nieporozumienia pomiędzy min. Sosnkowskim a min. Michalskim zostaną na odbywającej się właśnie Radzie min. zażegnane.**

POMOC W WALCE Z TYFUSEM.

Genewa. P. A. T. Rząd francuski nadesłał do Rady ambasadorów 50.000 funtów szterlingów, przeznaczonych **na walkę z tyfusem w Polsce.**

Sprawa wydawania przestępców politycz.

Warszawa. (Tel. wł.) Pomiędzy rządem polskim a rządem rosyjskim zawarto umowę, według której oba rządy wydają sobie swych obywateli, obwinionych przez inne państwa o przestępstwa polityczne. Tyczy się to także osób, które zgłosiły już opcyę. Uwzględnienie tego żądania zależy od uznania odpowiednich rządów. **Polska zgodziła się i wydała już 300 przestępców politycznych Rosyi sowieckiej, aresztowanych za przestępstwa polityczne w Polsce.** Sowiety domagały się między innemi wydania **Sawinkowa, na co jednakże rząd polski się nie zgodził.** Obecnie **bolszewicy zażądali wydania 317 przestępców, a Polacy zwolnienia 300 obywateli polskich, przebywających w Rosyi.** Oba te żądania będą łącznie rozpatrywane na wspólnem posiedzeniu delegatów komisyi repatryacyjnej.

W związku z tem żądaniem władze polskie zezwoliły sowieckiemu charge d'affaires Oboleńskiemu na odwiedzenie więźniów rosyjskich, więzionych w Warszawie. Oboleńskiemu towarzyszył prezes warszawskiej ekspozytury repatryacyjnej p. Skrzyński.

LICZBA REPATRYANTÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Od czerwca 1921 roku do stycznia 1922 roku **wróciło z Rosyi sowieckiej do Polski 427.000 osób,** w tem Polaków 20.000, Białorusinów 70.000, Rusinów 7000 itd., **żydów zaś 2%.**

Porozumienie polsko-niem. w sprawie G. Śląska.

Genewa. P. A. T. Szwajcarska Agencya Telegraficzna. **Pełnomocnicy Niemiec i Polski porozumieli się** co do ostatnich niezałatwionych jeszcze kwestyi, tak, że **pertraktacye w sprawie G. Śląska,** jakie się toczyły pod przewodnictwem prezydenta Calondera, **zostały zakończone.**

ARESZTOWANIE MORDERCY DRA STYCZYŃSKIEGO.

Katowice. P. A. T. Wedle dzienników niemieckich **aresztowano** w Gliwicach, po przeprowadzeniu rewizyi domowej, **elektrotechnika Jana Poliwkę, podejrzanego o zamordowanie Dra Styczyńskiego.** Aresztowany nie przyznaje się do winy. Gospodyni zamordowanego Dra Styczyńskiego **poznała w nim sprawcę zbrodni.** Dalsze dochodzenia w toku.

Sowiety chcą zastraszyć Polskę.

Genua. P. A. T. Przewodniczący delegacyi rosyjskiej **Cziczerin wystosował do ministra Skirmunta notę treści następującej:**

Panie Ministrze! Z powodu noty, wystosowanej przez niektóre delegacye uczestniczące w konferencyi genueńskiej do przewodniczącego delegacyi niemieckiej w dniu 18 kwietnia b. r., pozwalam sobie zwrócić Pańską uwagę na następującą okoliczność. Pozostawiając na uboczu okoliczność, czy są uzasadnione, czy nieuzasadnione względy, które skłoniły państwa podpisane na nocie do wstrzymania Niemiec od badania spraw, dotyczących Rosyi, uważam, że te same względy powinny **zmusić również Polskę do wstrzymania się od udziału z powodu powyższych spraw, gdyż traktat zawarty pomiędzy Polską a Rosyą w dniu 18 marca 1921 r. w Rydze, załatwia wszystkie sprawy, obchodzące oba państwa w formie znacznie konkretniejszej i bardziej efektywnej, aniżeli to czyni traktat zawarty 16 kwietnia b. r. w Rapallo pomiędzy Niemcami a Rosyą.**

Równocześnie nie można nie zauważyć, do jakiego stopnia państwo, które.... (brak w tekście) niezrozumiałym co najmniej jest krok, zmierzający do pozbawienia tego rządu prawa zawierania traktatu z innemi państwami. W kroku tym rząd mój **zmuszony jest widzieć naruszenie suwerennych praw Rosyi, a przez to grube pogwałcenie po pierwsze traktatu pokojowego, zawartego w Rydze w dniu 18 marca b. r.,** ratyfikowanego przez Sejm polski w dniu 30 kwietnia tegoż roku; po drugie w większej jeszcze mierze pogwałcenie układu, podpisanego w Rydze 30 marca 1922 roku pomiędzy Rosyą, Polską, Estonią i Łotwą. **Układ ten obowiązuje Poskę między innemi nietylko uzgodnić (!) na konferencyi genueńskiej swoją akcyę z akcyą rosyjską (!) lecz również przyczynić się na tej konferencyi wszystkiemi siłami uznanie lub nieuznanie ich przez państwo** które dotąd jeszcze tego nie uczyniły.

Wreszcie okoliczność, że państwa, które podpisały odpowiedź na notę niemiecką, wśród których jedynie Polska nie należy ani do małej, ani do dużej ententy, zastrzegają dla swoich rządów prawo nieuznania pewnych artykułów traktatu rosyjsko-niemieckiego, stwierdza niesłychany precedens, mocą którego każde państwo mogłoby czuć się upoważnionem do unieważnienia traktatu, zawartego pomiędzy dwoma innemi państwami. Naśladując ten precedens, **Polska miałaby absolutne prawo nieuznania traktatu lub poszczególnych części traktatów ,zawartych przez Rosyę z innemi państwami.** Rząd rosyjski nie zamierza jednak kroczyć po drodze, wskazanej przez Polskę. **Rząd rosyjski oświadcza kategorycznie, że pod żadnym pozorem nie może pozwolić, aby traktaty, przezeń zawarte, uzależnione były od uznania lub nieuznania ich przez państwo trzecie.**

W oczekiwaniu Pańskiej odpowiedzi, proszę Pana, Panie Ministrze o przyjęcie szczerego zapewnienia głębokiego szacunku.

Podpisano: **Cziczerin.** Genua, 24 kwietnia br.

(**Red.** Nota p. Cziczerina jest chyba szczytem perfidyi bolszewickiej. Przecież Polska — wespół z dużą i małą ententą — nie odmawia Rosyi prawa wchodzenia w jakiekolwiek sojusze i układy; **protest obu entent i Polski był skierowany przeciw Niemcom i pod ich adresem.** W proteście tym stwierdzono, że Niemcy zawarłszy układ gospodarczy z Rosyą — nie mogą już brać udziału w naradach konferencyi nad uregulowaniem stosunku gospodarczego całej Europy do Rosyi. Samej Rosyi nikt nie dotykał. Nota Cziczerina wygląda, jakby była zamówiona przez Niemców. Cziczerin odgrywa rolę jakiegoś kuratora nad polską polityką, której próbuje dyktować sposób odnoszenia się do państw trzecich.

Czy nie jest to już wyszukiwanie powodów do zaczepki przeciw Polsce na wypadek zerwania konferencyi?

Lub próba wywarcia teroru na Polsce i Francyi celem wymuszenia ustępstw w sprawie żądanej pożyczki 2 milionów dolarów i uznania sowietów de jure?

Polacy przygotowują odpowiedź.

Genua. P. A. T. Nota Cziczerina, wystosowana do ministra Skirmunta, doręczona została delegacyi polskiej wczoraj w godzinach wieczornych. Dokument ten przyjęty został w kołach delegacyi z **najzupełniejszym spokojem.** Powołanie się delegacyi rosyjskiej na traktat ryski i położenie przez nią podpisu pod notę państw sprzymierzonych do szefa delegacyi niemieckiej w sprawie traktatu rosyjsko-niemieckiego, **jest pozbawione wszelkiej podstawy prawnej.** To samo dotyczy twierdzenia, według którego istnienie tego traktatu powinnoby, w myśl przesłanej noty sprzymierzonych do Niemiec, pozbawiać Polskę, podobnie jak Niemcy, prawa uczestniczenia w dyskusyi genueńskiej w sprawach rosyjskich. Co się tyczy protokołu ryskiego z dnia 30 marca b. r., który nota Cziczerina bezpodstawnie nazywa „układem", to delegacya polska niedawno stwierdziła wyraźnie, iż **protokół ten regestruje jedynie pewne dezyderaty, oraz opinię zebranych w Rydze delegatów.**

Delegacya polska przystąpiła **już do zredagowania odpowiedzi,** w której wykaże całą bezpodstawność twierdzeń delegacyi sowieckiej. Odpowiedź będzie zredagowana, prawdopodobnie, dzisiaj.

WSPÓŁPRACA NIEMIEC.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem delegacya sowiecka wręczyła **delegacyi polskiej notę.** Fakt wystosowania podobnej noty w tydzień po podpisaniu traktatu niemiecko-bolszewickiego należy, jak telegrafuje p. Smogorzewski, uważać za **usiłowanie zastraszenia Polski. Współpraca Niemiec jest tutaj widoczna.**

O pokój z Rosyą za każdą cenę.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Sekretarz Lloyda Georga, Greegh, złożył wobec dziennikarzy angielskich i amerykańskich, w imieniu Lloyda Georga, następujące oświadczenie:

Mowa Poincarego ma poważne znaczenie, wygłosił on ją bez zapytania aliantów. Rząd angielski akceptuje wszystko, co w niej powiedziano o konieczności wspólnego postępowania i porozumienia między aliantami. W danej chwili należy jednak wyjaśnić ustęp mowy Poincarego, opiewający, że Francya **bez uprzedniego zapytania aliatnów będzie mogła poczynić kroki, które będą miały pewne konsekwencye. Jest to szczególny sposób zapewniania sobie współpracy aliantów.**

Można powiedzieć, że do pewnego stopnia mowa Poincarego **nie pozostaje w związku bezpośrednim z konferencyą w Genui.** Istotnie mówił Poincare więcej o reparacyach i sankcyach, niż o konferencyi, atoli **opinia publiczna we Francyi jest bardzo wzburzona z powodu traktatu niemiecko-rosyjskiego,** a ten nastrój umysłów oddziaływa bardzo silnie na konferencyę. Opinia publiczna Francyi zdaje się sądzić, że traktat powyższy jest bezpośrednim następstwem konferencyi. Przekonanie to utwierdzają w opinii publicznej artykuły prasy francuskiej, a także i pewnej części prasy angielskiej. Dzienniki te powtarzają, że rząd angielski pragnie w Genui pertraktować z Rosyanami na szkodę interesów francuskich i bez zapytania delegacyi francuskiej. Np. „Daily Mail" z piątku pisze, że Lloyd George odbył prywatną konferencyę z Krasinem i że oświadczył, że Anglia jest gotową skreślić wszystkie długi wojenne. Oto jeden przykład pogłosek, których celem jest **rozbicie konferencyi** i wywołanie wzburzenia w opinii publicznej we Francyi. Przedewszystkiem **nie jest prawdą,** jakoby Lloyd George odbył jakąś konferencyę prywatną z Krasinem. Spotkał on tylko delegatów rosyjskich w gronie kolegów na konferencyi i powiedział im właśnie coś przeciwnego. Dziś rano **Lloyd George przesłał prasie angielskiej oświadczenie, iż wystosował apel do rządu francuskiego, by nie dowierzał wszelkim sprawozdaniom „Times'ów" i „Daily Mail" o konferencyi genueńskiej.**

Położenie jest bardzo drażliwe tak, że pogłoski i insynuacye mogą wywołać poważne niebezpieczeństwa. Wierzymy w to, że **o ile nie zawrzemy pokoju z Rosyą i jeżeli nie uczynimy przynajmniej szczerej próby zawarcia tego pokoju, wówczas Rosya będzie odosobniona, co także wywrze wpływ na Niemców. Nieodzownem następstem tego byłaby nowa wojna i połączenie się Niemiec z Rosyą przeciwko całemu zachodowi.** Chcemy uczynić wszystko, aby **z Europy nie zrobiono znów rzeźni. Dlatego chcemy zawrzeć pokój z Rosyanami, jakimkolwiek byłby ich rząd.** Naród rosyjski walczył za naszą sprawę więcej niż 2 i pół roku, poniósł on cięższe straty, niż którekolwiek inne państwo.

Naród rosyjski nie jest odpowiedzialny za to, co się stało po rewolucyi, przeciwnie ci, którzy dziś cierpią, to są ci, którzy najdłużej i najbardziej rozpaczliwie walczyli przeciw obecnemu rządowi, a mianowicie Rosya południowa. Z tego powodu chcemy uprawiać wobec Rosyi politykę otwartości i ludzkości. Pragniemy, aby rząd rosyjski dał się skłonić do przyjęcia warunków, na jakich mogłyby być podjęte międzynarodowe stosunki, które są tradycyjną koniecznością wśród państw cywilizowanych. W danej chwili stanowisko delegatów rosyjskich nastręcza wiele trudności. Wiedzą oni dobrze, jak daleko można **pójść w ustępstwach.** Powiedzieliśmy im to wyraźnie. **Wystąpienia ich jednakże noszą charakter wschodni, to też nie wiedzieć, czego właściwie chcą.** N. p. przedłożyli oni wczoraj kilka dokumentów, a potem powiedzieli: nie tak się **sprawa** przedstawia. Dokument swój poczęli interpretować i przekręcili treść warunków postawionych, wycofując się ze stanowiska, które zajęli. Do czasu musimy mieć cierpliwość,a i metody te nie powinny trwać dalej. Życzeniem Lloyda Georga jest, aby opinia publiczna zrozumiała sytuacyę, że **z handlarzami dywanów pertraktować nie można.**

Nafta rosyjska a konferencya w Genui.

Warszawa. (Tel. wł.) Do „Kuryera Warszawskiego" telegrafuje Auerbach z Genui: Pomiędzy **finansistami** angielskimi, amerykańskimi, niemieckimi i włoskimi, tudzież kilku neutralnymi **z jednej strony a bolszewikami z drugiej toczą się rokowania w sprawie eksploatacyi źródeł naftowych w Rosyi.** Są one bliskie ukończenia. W tem tkwi klucz do zagadkowego zachowania się L. George'a i jego pragnienia, aby konferencya genueńska doszła do skutku. Francya nie bierze udziału w tych pertraktacyach, ale interesuje się więcej kwestyą nafty w Galicyi wschodniej. **Anglia i bolszewicy uważają, że sprawa Galicyi wschodniej nie jest jeszcze rozstrzygnięta na korzyść Polski.**

Skirmunt konferuje z Rathenauem.

Genua, P. A. T. W dniu dzisiejszym **minister Skirmunt odbył godzinną konferencyę z Rathenau'em.** Rozmowa dotyczyła spraw gospodarczych na G. Śląsku. W toku rozmowy Rathenau oświadczył, iż wobec wyniku rokowań **genewskich, uważa sprawę G. Śląska za załatwioną** i nie widzi przeszkód do rozpoczęcia **przewidzianych rokowań polsko niemieckich.**

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent „Gazety Porannej" donosi z Genui szczegóły rozmowy **Skirmunta z Rathenauem.** Rozmowa została zainicyowana w sposób następujący: Zaraz po **przybyciu do Genui Rathenau i Wirth złożyli bilety wizytowe min. Skirmuntowi,** który ich **rewizytował. Dn. 11 kwietnia** na posiedzeniu **komisyi politycznej min.** Skirmunt zapoznał się **z Rathenauem,** który **wyraził życzenie odbycia konferencyi. Dn.** 22 b. m. podczas śniadania, wydanego przez króla włoskiego na cześć **delegacyi, min.** Skirmunt spotkał się z Wirthem i Rathenauem i przypomniał mu jego życzenie. **Konferencya odbyła się w cztery oczy w siedzibie delegacyi niemieckiej w Genui.** Minister Skirmunt oświadczył, że **traktat w Rapallo nie budzi w Polsce żadnego niepokoju, że Polska czyni tylko zastrzeżenia** co do jego sprzeczności z art. 116 trakt. wers., **na którym się opierają nasze żądania co do odszkodowań.** Rathenau zaprzeczył naszym prawom, ale oświadczył samorzutnie, że po rozstrzygnięciu sprawy likwidacyi majątków niemieckich w Genewie, Niemcy uważają sprawę G. Śląska za ostatecznie załatwioną.

Mówiono długo o **niezałatwionych dotąd sprawach gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami,** których uregulowanie jest przewidziane w protokole polsko-niemieckim, podpisanym w Paryżu 10 stycznia 1920 r. Z tego, co mówił Rathenau, można wywnioskować, że **Niemcy chcieliby skończyć bojkot gospodarczy z Polską, ale że sprawy te będą się starały związać z układem przewidzianym przez protokół paryski, tudzież ze sprawą tranzytu przez Polskę.**

Należy tu zaznaczyć, że w komisyi ekonomicznej Niemcy stoją na stanowisku minimalnych utrudnień gospodarczych dla międzynarodowej wymiany, albowiem chodzi im o pozyskanie rynku zbytu dla swego przemysłu. Wobec tego stanowiska trudno im kontynuować dotychczasową politykę bojkotu wobec Polski.

W tych dniach Wirth i Rathenau, tudzież min. spraw zagran. Hermes zaprosił na śniadanie min. Skirmunta, Narutowicza i Strasburgera w celu dokładniejszego przygotowania rokowań gospodarczych polsko-niemieckich.

Poincare komentuje swą mowę.

Paryż. (A. W.) Poincare oświadczył dziennikarzom, że źle zrozumiano mowę, którą wypowiedział wczoraj w Bar le Duc. **Tylko w razie umyślnego uchylenia się Niemiec od wypełnienia swych zobowiązań reparacyjnych Francya po oznajmieniu najpierw sprzymierzeńcom na podstawie art. 17 i 18 dodatek 2 traktatu** wersalskiego i na podstawie postanowień reparacyjnych **będzie się uważała za uprawnioną** postąpić na własną rękę. Poincare zaznaczył dalej, że nie **zgadza się** z zamiarami delegacyi angielskiej i Benesza **co do zawarcia ogólnego paktu europejskiego na rzecz 10-letniego zawieszenia broni.** Według jego zdania jest w tym względzie art. 10 aktu Ligi narodów zupełnie wystarczającym, stosunki natomiast z Niemcami reguluje traktat wersalski. Z takiego paktu korzystałaby jedynie Rosya sowiecka. Porozumienie z sowietami uważa Poincare za trudne, a nawet niemożliwe.

Socyalista o konkordacie.

Piszą nam z miasta:

Socyalistyczny szampion antyklerykalizmu, poseł Czapiński, urządza obecnie po Polsce tournee z odczytem o konkordacie. P. Czapiński nie wie wprawdzie, jakim będzie przyszły konkordat Polski ze Stolicą św., znajduje się on bowiem dopiero w stadyum przygotowawczem, osłoniętem ścisłą tajemnicą, ale mimo to żywi wielkie obawy, że rząd p. Ponikowskiego (powołany do władzy dzięki poparciu socyalistów), „zaprzeda Polskę w niewolę najbardziej niebezpiecznemu czynnikowi" Z tego powodu p. Czapiński przeczytawszy kilka broszur i pism autorów katolickich, uświadamia swych towarzyszy o niebezpieczeństwie, jakie Polsce grozi.

Odczyt wygłoszony w poniedziałek w Starym Teatrze w Krakowie, zgromadził może do 300 słuchaczy. Publiczność niesocyalistyczna słusznie zignorowała występ p. Czapińskiego. Sam odczyt był kompilacyą płytkich wniosków i uogólnień. Nie mając pojęcia o duchu i istocie katolicyzmu, prelegent cytował poszczególne zdania z pism różnej wartości i różnych epok i wywnioskował ku uciesze swych zwolenników, że Kościół zawsze i wszędzie dążył i dąży do opanowania państwa, że „upadły wszystkie państwa, których dotknęła ręka Kościoła", że „Watykan był zawsze wrogiem Polski, że „Watykan odmawia Polsce prawa zawierania traktatów" (wniosek ten wysnuł poseł z jakiegoś zdania w artykule ks. Urbana, co świadczy dowodnie o poziomie całego odczytu), że Stolica św. chce Rosyi oddać Galicyę Wsch. (ten wniosek wysnuł znowu z jakiegoś artykułu „Czasu"), że „ostatni zjazd katolicki w Warszawie był zamachem na państwo polskie" i że tam ks. arcybiskup Teodorowicz wołał: „obaloną być winna konstytucya polska", — że Kościół jest wrogiem demokracyi, sprawiedliwości społecznej i oświaty, że jego etyka jest potworną (wniosek ten wysnuł z jakiejś broszurki o dyable, nieznanego autora), że Kościół sprzyja wojnie i że należy wobec tego w konkordacie przeprowadzić:

Niezależną szkołę, upaństwowienie Seminaryów duchownych, oddzielenie fakultetów teologicznych od uniwersytetów, konfiskatę majątków kościelnych, a na razie ich inwentaryzacyę, nominacyę biskupów, kanoników i proboszczów przez państwo, sądownictwo państwowe nad duchowieństwem (prelegent nie wie, że ono oddawna wszędzie istnieje), jakąś specyalną przysięgę dla biskupów, prawo rządu zatwierdzania rozporządzeń biskupich, rewizyę personalną episkopatu („by usunąć takich szkodników, jak Teodorowicz"), zniesienie klasztorów w pierwszym rzędzie kontemplacyjnych, kontrolę nad amboną, wyjęcie małżeństwa z pod konkordatu. Ostatecznym zaś celem P. P. S. jest rozdział Kościoła od Państwa.

W dyskusyi nad bajdami p. Czapińskiego zgłosił się do głosu jedynie p. Wacław Antoniewicz, który podnosząc konieczność zawarcia konkordatu, wskazał na to, że w średnich wiekach w istocie Kościół stał ponad państwem, ale gdy w XVI. wieku wskutek recepcyi prawa rzymskiego przyjęła się idea wszechwładztwa państwa, to konkordat stał się koniecznością, jako umowa zawarta między dwiema potęgami, Kościołem i państwem, umowa konieczna teraz dla Polski w celu zapewnienia jej spokoju religijnego, oraz jako podstawa do uzyskania poparcia Polski przez Rzym w polityce zewnętrznej. Dotąd panują w tej dziedzinie nieuregulowane stosunki i rezultatem tego jest, że Niemcy, choć w większości protestanckie, lepiej zabiegają o swoje interesy u Stolicy św., niż naród polski, w całości katolicki. Śmieszne są obawy, jakoby sprawa Galicyi wschodniej była zagrożona przez spisek (!) Rzymu z Berlinem. Dalej wskazywał p. Antoniewicz, że dążenie do nawrócenia Rosyi na katolicyzm jest naszem (?) dziejowem posłannictwem i że wskutek zaniedbania tego posłannictwa Polska w XVIII wieku upadła (!). Obecnie praca apostolska w Rosyi jest łatwą dla katolików, gdyż prawosławie przestało cieszyć się poparciem rządu.

Wywody p. Antoniewicza wywołały w sali oklaski. W odpowiedzi p. Czapiński dał a d o c u l o s dowód, jak się socyalista obchodzi z prawdą. Oto bez ceremonii wywiódł z przemowy swego przeciwnika fałszywy wniosek, że tenże nawołuje do zbrojnej krucyaty na Rosyę! Jakim cudem logiki doszedł do takiego rozumowania, jest jego tajemnicą, którą czemprędzej uniósł ze sobą, dając hasło zgromadzeniu do rozejścia się, jakby obawiając się szpilki. **Przypadkowy słuchacz.**

Wieści z Zagłębia.

(Prymitywny żywot. — Obcy kapitał. — Wyzysk robotnika. — Ledwy poziom. — Odczyty, koncerty. — Dom Ludowy. — Bufet Lutni. — Żydzi a kwesty uliczne).

Dzieląc się z Czytelnikami „Głosu Narodu" wrażeniami swojemi z pobytu w Zagłębiu, prof. Kutrzeba zwrócił uwagę najsłuszniej w świecie, jak to prymitywnie pędzi żywot mieszkaniec Dąbrowy — czytaj naturalnie: Zagłębia, daleko stojącego pod względem bodaj porządków sanitarnych od tak bliskiego G. Śląska. I słusznie zaznaczył też, że obcy kapitał, panoszący się w Zagłębiu, nic absolutnie dlań nie robi, dumnie patrząc z pałaców na plebs.

Na temat stosunku obcego kapitału do potrzeb Zagłębia rozmawiałem kiedyś z jednym bardzo wybitnym tutaj dyrektorem pewnego wielkiego przedsiębiorstwa. Powiedział mi:

— Obcych kapitalistów nic tu nie obchodzi, prócz eksploatacyi bogactw, których są właścicielami. Dla kultury, dla podniesienia Zagłębia pod tym czy innym względem my dyrektorzy nic nie możemy zrobić. Jesteśmy skrępowani na każdym kroku. Obcy kapitał, kiedy już mowa o jakiejkolwiek sprawie, mającej na celu podniesienie Zagłębia, czy to pod względem porządków sanitarnych, lokomocyi, czy intelektualnym — odpowiada stereotypowo: „Uznajemy tylko system podatkowy. Inicyatywa prywatna nic nas nie obchodzi".

Dlatego to ag. w Zagłębiu tak ciężko posuwa się sprawa uruchomienia tramwaju mimo nadludzkich wysiłków starosty będzińskiego p. Trzcińskiego; dlatego tak ciężko p. Rayskiemu, dyr. Banku przemysłowców powołać do życia organ oddzielny w stylu właściwym dla takiego ośrodka, jakim jest przemysłowe i handlowe Zagłębie; dlatego robotnik na kopalniach nie ma mieszkań, nie ma łaźni, walczy przez strajk o prawa człowieka, dlatego nie ma intelektualnego życia w Zagłębiu. Rozleniwiona inteligencya, zabita duchowo przez pracę i maszynę życia, gra w karty po różnych dziurach Zagłębia, pije, prowadzi życie borsucze w swoich domach kopalnianych i kiedy prof. Znaniecki zjeżdża z odczytem albo na koncert Barcewicz, koncert pierwszorzędny, w dodatku na cele najpopularniejszej instytucyi, Domu Ludowego, starającego się o kulturę mas — frekwencya jest stabiutka. Dlatego upada teatr, niemasz czytelń, niemasz bibliotek, a robotnik ogłupiały pracą i wódką chodzi na pasku komunisty lub pepesa; dlatego niema powodzenia żadna tutaj szlachetniejsza idea. Obcy kapitał dać na nic nie chce, miliardy zarabiając. To też nic dziwnego, że interes, chęć zarobków wielkich, pijaństwo cechują szeroki i mniej szeroki ogół Zagłębia.

Ilustracyą tych stosunków jest maleńki wypadeczek, jaki niedawno zaszedł w tutejszej Lutni. Właściciela bufetu skazano porządnie za wyszynk napojów nielegalnych w porze zakazanej. Było to w którąś sobotę lub niedzielę. Ano — w Lutni nie śpiewają, lecz grają — w karty, no i piją bodaj do rana. Kto zaś nie pije, nie gra w karty, a ma wolną chwilę, idzie z przyjemnością do cyrku. Woli cyrk niż dramat, niż komedyę, woli kino niż teatr. Mało rozrywek „godnych" w Sosnowcu, czy też w Będzinie — jedzie się na lumpkę do Katowic.

Do Katowic jeździ też masa żydów. Całe rodzinki jeżdżą, wożąc mareczki legalnie. Jeżdżą rano, w południe, czasem wieczór, a w wolnych chwilach od jazdy koleją dalej szmuglują przez „zieloną granicę" złoto, srebro, lub towar. Ale widać żydom to nie wystarcza, że ciągną zyski z łajdactwa szmuglerskiego, bo oto wykryło się w tych dniach, że w czasie zbiórki na jedno z towarzystw kulturalnych, którą żydzi urządzili sobie w pierwszy dzień Wielkiej Nocy, fałszowano znaczki i robiono kwestę na własną rękę. Policya zakwestyonowała ową kwestę i rzecz cała oparła się o Starostwo. **J. M—ski.**

Echa.

„Dzień 20 b. m. (w Wilnie) poświęcony był ucztom. Na jednej z nich p. Naczelnik Państwa wygłosił bardzo obszerną mowę, w której uwielbił Litwinów, jako założycieli i twórców tego miasta, jego potężnych świątyń i murów. Obecny przy tem niżej podpisany bardzo żałował, że dla zrozumiałych względów nie mógł wyjaśnić, iż Wilno założone zostało nie przez Witolda, lecz przez Połoczczan, dwa wieki przed Giedyminem; że z a c z a s ó w l i t e w s k i c h b y ł o t o m i a s t o w y ł ą c z n i e d r e w n i a n e, że pierwsze świątynie gotyckie (kościół Zamkowy, św. Jan, św. Anna, Bernardyński) powstały po połączeniu się z Polską, w z n i e s i o n e r ę k a m i p o l s k i c h r z e m i e ś l n i k ó w, pod kierunkiem krakowskich i... malborskich architektów; że główny rozkwit budownictwa wileńskiego, którym się Wilno przed innymi szczyci, przypada na czas barokka (17 wiek), kiedy Wilno i cały kraj nawskróś były polskie".

(Jan Obst: Listy Wileńskie w „Rzeczypospolitej" z dnia 25 b. m.)

Iskierki.

Dem. Unia Państwowa Aktywistów.

Tak brzmi ostatecznie ustalona po długich naradach nazwa nowego stronnictwa, które zorganizował b. min. Downarowicz, a które ma zgrupować wszystkie osierocone przez upadek Habsburgów i Hohenzollernów podpory tronu. Trudno istotnie o trafniejszą nazwę. Jest to rzeczywiście nie tyle stronnictwo, ile Unia najsprzeczniejszych żywiołów (od prawicy do lewicy), złączonych jednak wspólną niedolą i wspólną wypróbowaną przyjaźnią pod sztandarem Enkaenu. Nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości nazwa Unii Aktywistów. Że ta Unia musi być demokratyczną, to także jest rzeczą jasną, bo w dzisiejszej Polsce wszystko jest demokratyczne. Mamy przecie nawet demokratyczno-republikańskie galówki. Unia ma być przytem państwową, co należy rozumieć w tym sensie, że będzie podporą dla dzisiejszych sterników nawy państwowej. Ma to być jakby filar, na którym będą oni mogli nie tylko się oprzeć, ale nawet wygodnie siedzieć. Nikt chyba nie zaprzeczy, że do tego celu wprost idealnie się nadaje D. U. P. A., co zresztą organizatorzy nowego stronnictwa tak dowcipnie zaznaczyli, już w samej jego nazwie. **Chm.**

KRONIKA.

Kraków, 27 kwietnia.

TOWARZYSTWO OBR. ZACH. KRESÓW WOBEC ZAMORDOWANIA DRA STYCZYŃSKIEGO. Tow. Obr. Zach Kresów Polski w Krakowie przesłało Naczelnej Radzie Ludowej następujący telegram:

Skrytobójstwo, dokonane na osobie jednego z bardzo nielicznych pracowników narodowych, pozostałych obecnie na terenie G. Śląska, przyznanego Niemcom, a mianowicie na osobie ś. p. Dr Styczyńskiego — to dowód, że taktyka germańska, stosowana od czasów najdawniejszych, zdążająca do wymordowania kierowników ideowych, a następnie zgermanizowania ludu, stale się powtarza.

Świadomi celowości i wielkości tego faktu przejęci serdecznym bolem, łączymy się w żałobie z naszymi Braćmi i przesyłamy na ręce Naczelnej Rady Ludowej wyrazy serdecznego współczucia z powodu utraty niezmordowanego pracownika narodowego.

WALKA Z DROŻYZNĄ. Minister skarbu Michalski, bawiąc w ostatnich dniach we Lwowie, odbył konferencyę z wiceprezydentem m. Lwowa Schleicherem, posłem Diamandem i posłem Dr Bobrowskim z Krakowa, w sprawie powołania nadzwyczajnej komisyi do walki z lichwą. Dr Nowak, zazwezwany telegraficznie z Krakowa, przybył do Lwowa w poniedziałek rano. D r B o b r o w s k i m a o b j ą ć w y s o k i e s t a n o w i s k o w N a c z e l n y m K o m i s a r y a c i e w a l k i z d r o ż y z n ą.

O ZAOPATRZENIE MIESZKAŃCÓW KRAKOWA W MIĘSO. Jak się ze strony wiarygodnej dowiadujemy, dowóz bydła do Krakowa i zaopatrzenie miasta w mięso napotyka głównie z tego powodu na przeszkody, że władze powiatowe w Małopolsce wschodniej robią wielkie trudności rzeźnikom krakowskim w wywożeniu zakupionego już bydła poza obręb owych powiatów. Wedle tych nieuzasadnionych utrudnień, zakupione bydło pozostaje na miejscu i dopiero po usilnych staraniach, trwających nieraz kilkanaście dni, udaje się czasem rzeźnikom przywieźć bydło do Krakowa.

W interesie zaopatrzenia naszego miasta w mięso, odpowiednie władze — w pierwszym rzędzie województwo — winny zająć się energicznie tą sprawą.

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO. Termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1922, wyznaczony dla osób fizycznych i spadków nieobjętych na dzień 1 maja b. r., został przesunięty na dzień 1 lipca b. r. Dla osób prawnych utrzymany jest w mocy termin, oznaczony na dzień 1 sierpnia b. r. Obowiązek składania wykazów uposażeń służbowych, emerytur i za najemną pracę został zawieszony

TRZY WYROKI ŚMIERCI W SĄDZIE WOJSKOWYM. Wczoraj odbyła się w tut. sądzie wojskowym przy ul. Montelupich rozprawa przeciw szeregowcom: Janowi Cyranowi, lat 23, Karolowi Majcie, lat 22 i Janowi Chyżemu, lat 22, odbywającym służbę wojskową w zakładzie mundurowym w Bielsku, a oskarżonym o to, że w styczniu b. r. skradli z magazynu tamtejszego 12 prześcieradeł i 8 sienników, łącznej wartości 19.000 Mk. Kradzieży dopuścili się w ten sposób, że w nocy dostali się na dach magazynu i wyjęli dachówki, poczem otworem dostali się do magazynu.

Po przeprowadzonej rozprawie, zapadł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na mocy ustawy z dnia 1 sierpnia 1920 r., n a k a r ę ś m i e r c i p r z e z r o z s t r z e l a n i e

Trybunał przedstawił skazanych do łaski Naczelnika państwa.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Wczoraj na Zabłociu w Podgórzu przejechany został przez wóz rolnik Jan Szary. Koła wozu poraniły nieszczęśliwemu całe przedramię i zmiażdżyły mu palce u lewej ręki. Pogotowie ratunkowe, po opatrzeniu, przewiozło ofiarę wypadku do szpitala.

STAN ATMOSFERY: Pogoda w całej Europie pozostawała pod wpływem głębokiej depresyi, wolno przesuwającej się z nad morza Północnego w kierunku wschodnim. W krajach, ogarniętych tym układem (Francyi, Belgii, Holandyi i Anglii), utrzymywała się pochmurna i dżdżysta pogoda. W Polsce natomiast przeważało zachmurzenie zmienne, miejscami zaś notowano opady (Warszawa, Łódź).

Temperatury w godzinach popołudniowych wahały się w granicach od 9 (Łódź) do 16 stopni (Warszawa, Białystok).

Kraków 8h: Ciśnienie 752.1, temperatura +9.6, maximum +12.0, minimum +5.9; opad: 0.4; stan nieba: pochmurno.

P r o g n o z a n a c z w a r t e k. Pogoda zmienna miejscami opady, temperatura bez większych zmian, umiarkowane wiatry w kierunku południowym.

Z Polski i ze świata.

WIEC W SPRAWIE JAWORZYNY, zwołany przez miejscowe stowarzyszenia, odbył się w Zakopanem w dniu 23 b. m. Tłumne zebranie zagaił Jan Pęksa, asesor gminy, zaznaczając, iż Zakopane bacznie śledzi przebieg rokowań o Jaworzynę, która musi powrócić do Polski. Po referacie Dra Gabryszewskiego, uchwalono rezolucyę, w której zebrani wzywają jeszcze raz Sejm, aby bez poprzedniego załatwienia sprawy jaworzyńskiej w myśl żądań polskich, objawionych wielokrotnie w całej Rzeczypospolitej uchwałami wieców obywatelskich i reprezentacyi samorządowych — nie ratyfikował układu z republiką czesko-słowacką.

KATASTROFA W SOSNOWIECKIEJ KOPALNI WĘGLA. W ubiegłą sobotę, około południa, wydarzyła się w kopalni „Wiktor" w Sosnowcu katastrofa, której ofiarą padło pięciu górników zabitych i czterech bardzo ciężko rannych. Przyczyną katastrofy było podobno nieostrożne obchodzenie się z materyałami wybuchowymi.

MINISTER SOSNKOWSKI OBSZARNIKIEM. „Danz. Neuste Nachrichten" podają następującą notatkę: „Gen. Sosnkowski nabył za pośrednictwem Okręgowego Urzędu ziemskiego w Poznaniu kilka majątków w powiecie bukowskim, które należały do gospodarza Beymego. Są to mianowicie majątki: Zielińsko, Ruda i Jastrzębnik, mierzące razem 10.000 mórg powierzchni".

O DYREKTURĘ TEATRU LUBELSKIEGO na przyszły sezon ubiega się cały szereg kandydatów, z tych, jako najpoważniejszych, wymienia prasa p. Rychłowskiego, byłego dyrektora teatru w Wilnie, oraz p. Grodnickiego, dotychczasowego dyrektora teatru lubelskiego.

BIBLIOTEKA DLA ROBOTNIKÓW KOLEJOWYCH W GDAŃSKU. Z Gdańska donoszą nam: W sobotę dnia 22 b. m. odbyła się w pięknie udekorowanej sali posiedzeń tut. dyrekcyi kolejowej uroczystość otwarcia i poświęcenia biblioteki i czytelni dla pracowników kolejowych imienia Henryka Sienkiewicza. Po Mszy św. w kościele św. Józefa, podczas której śpiewał chór Tow. śpiewackiego „Cecylia", zebrało się we wspomnianej sali posiedzeń przeszło 1200 uczestników. Po poświęceniu biblioteki i czytelni, założonej przy pomocy ofiarności prywatnej, przez pomorski Komitet oświatowy, przemawiali: prof. St. Kowalski z Ostrowa, prezes dyrekcyi kolejowej Tadeusz Czarnowski, radca Zajas z Warszawy imieniem ministra kolei, admirał Borowski imieniem polskich członków Rady portowej, poseł gdańskiego sejmu Budzyński, zastępcy: generalnego komisarza, polskiej poczty, dyrekcyi poznańskiej, oraz delegaci prawie wszystkich polskich towarzystw w Gdańsku. Uroczystość zakończyły produkcye wokalne Tow. śpiewackiego „Moniuszko". Nowo otwarta biblioteka liczy blisko 1600 dzieł oprawnych.

W SPRAWIE REFORMY KALENDARZA. Uczony niemiecki Herman Rese z Goslaru, projektodawca czasu letniego w Niemczech, wezwany został przez pewną grupę profesorów uniwersyteckich do zajęcia się sprawą reformy kalendarza gregoryańskiego, względnie juliańskiego. Rese posłuchał tego wezwania i opracował wraz z meteorologiem niemieckiego obserwatoryum, Drem Köppenem, projekt reformy kalendarzowej.

Pojekt ten — jak donosi „Berliner Tageblat" — opiera się na czterech następujących punktach:

1. Rok zostanie podzielony na 4 kwartały, liczące każdy dni 91 (13 tygodni po 7 dni), co daje 364 dni. Dniem 356-tym jest 31 grudnia, Sylwester.

2. Dzień 1 stycznia przypadać ma zawsze na niedzielę. Każdy pierwszy miesiąc w kwartale będzie liczył 31 dni, dwa zaś następne będą miały po dni 30.

Ukraińcy a nawrócenie Rosyi

Czy jednak przyjaciele nasi z nad Sekwany się nie łudzą?

IV. Pomijając jednak nawet niepewność, czy Unia galicyjska ma dość moralnej siły, potrzebnej do apostołowania w Rosyi, należy koniecznie zwrócić uwagę na okoliczność, o której zwolennicy tezy tu omawianej zazwyczaj zapominają, na stronę mianowicie polityczną ewentualnej misyi ukraińskiej.

Jest rzeczą jasną, że sprawa apostołowania religijnego w Rosyi ma też swoją stronę polityczną i z tego głównie powodu odmawia się zdolności do apostołowania w Rosyi Polakom. Czy jednak ta sama przeszkoda, a może nawet w stopniu wyższym, nie zajdzie na wypadek apostołowania ukraińskiego? Oto pytanie, które już dzisiaj w odpowiedniej mierze może być wyjaśnione.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że unici galicyjscy, Ukraińcy, choć żalą się ustawicznie przed całym światem na ucisk Polaków i na niewolę, w jakiej rzekomo pozostają, mają jednak wielkie aspiracye polityczne, a próba ich rządów w Galicyi w czasie zimy 1918/19 aż nazbyt wiele dała dowodów, że umieją być w stosunku do ludności spokojnej prawdziwymi tyranami, skrajnie nietolerantnymi i nieliberalnymi.

Ktoby tylko słyszał ich żałoby, a nie znałby ich z bliska i z bezpośredniego doświadczenia, mógłby ich uważać za bardzo nieszczęśliwe ofiary zachłanności i imperyalizmu polskiego: kto jednak miał sposobność zetknąć się z ich rządami, przyzna, że rządy polskie w porównaniu z ich rządami muszą się nazwać złotą wolnością. U podstaw nienawiści Rusinów galicyjskich do Polaków nie leżą jakieś krzywdy rzeczywiste lub ucisk, lecz po części dawna tradycya, którą wszczepił rząd obcy, żywiołowi polskiemu niechętny i która następnie przeszła z ojców na synów, w głównej zaś mierze wysokie aspiracye polityczne Rusinów galicyjskich. Rusini chcieliby tu rządzić i sami tylko, ignorując słuszne historyczne i inne prawa Polaków do tej części dawnej Polski.

Lecz Ukraińcy i ich aspiracye polityczne kolidują nietylko z Polakami, kolidują one również i to nawet w większej mierze, z racyą stanu Rosyan. Rusini galicyjscy, ale także Rusini z właściwej dawnej Ukrainy, roszczą sobie pretensye do całej niemal południowej Rosyi i pretensye te są niezawodnie słuszniejsze, niż pretensye do wschodniej Małopolski. Ale kwestya słuszności czy niesłuszności tych pretensyi może nam być na tem miejscu obojętną. Chcę tylko stwierdzić, że między Rosyanami a Ukraińcami zachodzi również przeszkoda polityczna i to bardzo silna. Jeśli w dziennikach i pismach ukraińskich w Galicyi wschodniej więcej się przejawia nienawiści do Polaków, niż do Rosyan, to dlatego tylko, że tutaj w Galicyi wschodniej Rusini mieli i mają wolność i mogą krzyczeć, a w Rosyi trudniej, bo wolności nie mieli i nie mają, i ponieważ w Galicyi byli przeciw Polakom przez czynniki zagraniczne stale nastrajani. W rzeczywistości państwo ukraińskie, do którego Rusini pretendują, bardziej zagraża wielkiej Rosyi, niż Polska i dlatego kolizya między Rosyą a Ukrainą musi być większą, niż między Rosyą a Polską, chyba że Rusini z nienawiści do Polaków wyrzekną się swojej niezależności w Rosyi i zsolidaryzują się z rządem rosyjskim.

Nie można następnie nie widzieć, że dla Ukraińców na drodze ich linii politycznej obrządek ich unicki stanowi jeden z najpotężniejszych czynników.

Unia wyróżnia Ukraińców od Rosyan, Unia wyróżnia ich też od Polaków, jest zaś wiązadłem, które ich samych wiąże przedewszystkiem między sobą. Zwracał uwagę na to znaczenie polityczne Unii dla Ukraińców prof. Smolka, zwrócić uwagę na to wypadało i na tem miejscu. Ukraińcy pracując dla Unii w Rosyi, pracowaliby przedewszystkiem dla swoich aspiracyi politycznych, zwłaszcza, że może nigdzie obrządek i formy religijne zewnętrzne tak się nie sprzęgły z życiem narodowem i politycznem, jak właśnie u Ukraińców. Nie zapominajmy nadto, że kler unicki w Galicyi jest mocno wprzągnięty w politykę narodową. Były przykłady, że nawet księża niezawodnie szczerze do Unii przywiązani, występowali przeciw Polakom, judząc i kłamiąc, dlatego tylko, że nienawiść ich polityczna do Polaków przeważała nad uczuciem wiary katolickiej. Kler ukraiński jest nie od dziś w sposób szczególniejszy wciągnięty w politykę. Nasz ks. Lutosławski z pewnością nie może liczyć na ogólne uznanie ze strony księży polskich i lwowska „Gazeta kość." już kilkakrotnie dała temu wyraz i to nawet w artykule z pod pióra bezpośredniego jego kolegi sejmowego, ks. Lubelskiego. Czy widział kto jednak kiedy, aby ksiądz ukraiński krytykował gdzie działalność polityczną swego konfratra, z wyjątkiem jeśli szło o przedstawiciela partyi staroruskiej? A ileż w działalności politycznej księży Ukraińców było rzeczy godnych potępienia ze względu na ogólną uczciwość chrześcijańską i zasady, które zaleca Kościół katolicki?

K l e r u n i c k i w Galicyi wschodniej jest z a n a d t o w c i ą g n i ę t y w p o l i t y k ę s w e g o n a r o d u i w swej robocie niedość przebiera w środkach i dlatego wysuwa się także z tej strony poważna trudność co do skuteczności ewentualnego apostołowania tego kleru w Rosyi. Jeśli bowiem polityka Ukraińców, o ile zechce być szczerą i konsekwentną, musi się zwracać przeciw Rosyi, a kler unicki z Galicyi wschodniej w tej polityce ukraińskiej stanowi niemal czynnik podstawowy, to jak Rosyanie będą przyjmować ewentualnych apostołów z Galicyi, niosących im unię ukraińską?

Polityka narodowa, nie przekonania religijne, wywołuje nieporozumienie między klerem unickim a łacińskim we wschodniej Małopolsce, między Rusinami galicyjskimi a Polakami: czyż można uwierzyć, że nie powstanie jeszcze większa przepaść między Ukraińcami a Rosyanami, gdy zaczną działać w Rosyi nacyonaliści uniccy z Galicyi?

Ilustracyą tego, co się może dziać w Rosyi, gdyby tam rozpoczęli propagandę unici galicyjscy, mieliśmy na osobie ks. metropolity Szeptyckiego z czasów inwazyi rosyjskiej.

Ks. metropolita Szeptycki jest niezawodnie indywidualnością bardzo wybitną i ma wyjątkowo dużo danych, aby oddać niepospolite usługi sprawie Kościoła i Chrystusa. Ale wypadki i stanowisko głowy unitów w Galicyi wysunęły go na naczelne stanowisko polityczne i uwikłały go w walkę z narodowością polską, z czego oczywiście sprawa Boża i Kościoła katolickiego zysku nie odnosi. Polacy, jeśli przeciw niemu występują, to nie występują przeciw metropolicie, lecz przeciw widzialnej głowie obozu ukraińskiego, który to obóz wobec Polaków ma tylko jedno uczucie — uczucie ślepej nienawiści. Usługi, jakie oddał ś. p. Tadeusz Rutowski ks. metropolicie na wygnaniu w Rosyi, wysłanie po niego powozu miejskiego i powitanie go, gdy wracał z Rosyi do Lwowa, najlepiej świadczą, że niema mowy o jakiejś ślepej nienawiści do osoby ks. metropolity u Polaków, jest tylko żal, że ks. metropolita winienby ułatwiać zgodę Rusinów z Polakami, a usiłowań jego w tym kierunku społeczeństwo polskie niestety nie widzi.

Otóż podobne względy polityczne były powodem, że go Rosyanie wywieźli ze Lwowa i więzili w Rosyi.

Ks. metropolita dzięki swoim osobistym warunkom miał i ma szerokie stosunki i wpływy i używa ich w wielkiej mierze w interesie politycznym Ukraińców. Miał czucie z propagandą katolicką i unicką w Rosyi, ale miał też stosunki z austryackim następcą tronu i czy to wprost, czy przez ks. Maksa Saskiego, popierał usilnie politykę ukraińską. Opinia polska domyślała się, że w otoczeniu ks. metropolity kuły się plany, które szły w świat i wysuwały przedewszystkiem unitów galicyjskich, a oskarżały Polaków. Może w tem było wiele przesady, może także inni wrogowie urabiali nam niekorzystną opinię zagranicą, ale istniały powody, dla których tego rodzaju domysły wydawały się uzasadnionemi.

Niewątpliwie ta rola polityczna ks. metropolity jako przedstawiciela polityki ukraińskiej, nie była nieznaną Rosyanom i dlatego wkrótce po zajęciu Lwowa wywieźli go w głąb Rosyi, a w mieszkaniu jego przeprowadzono dokładną rewizyę, choć pozostawili w spokoju biskupa stanisławowskiego i przemyskiego. Naturalnie rola polityczna ks. metropolity w obozie ukraińców nie usprawiedliwia wcale gwałtu, dokonanego na jego osobie przez Moskali, ale wskazuje, na jakie kolizye mogłoby się narazić apostołowanie w Rosyi, gdyby się je oddało unitom galicyjskim. **Ks. Szydelski.**

3. Dzień Sylwestra, a także dzień przestępny(w roku przestępnym), przypadający na 31 czerwca, nie otrzymają przydziału do któregokolwiek tygodnia.

4. Wielką Niedzielę przekłada na dzień 8 kwietnia, co odpowiada, między innemi, życzeniom, wyrażonym przez zjazd proboszczów niemieckich, który odbył się w roku 1910. Zielone Święta będą przypadały na dzień 26 maja. Boże Narodzenie, podobnie jak Nowy Rok, przypadać będzie stale na niedzielę.

Ze spraw wojskowych.

NOWY DOWÓDCA OBOZU WAROWNEGO W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, z dniem 1 maja b. r. dowództwo obozu warownego obejmie w Krakowie pułkownik Józef Becker z 20 p. p. Przyszły dowódca O. W. odbywał służbę w 20 p. p. austryackim, a podczas przewrotu w r. 1918 zaprzysiągł na froncie siedmiogrodzkim 113 pułk piechoty na wierność państwu polskiemu i pułk ten przyprowadził do Krakowa.

Zawiadomienia i komunikaty.

„MODERNISTYCZNY JUDAIZM", odczyt p. Rosenberga w Akad. Oddziale Tow. Rozwój, odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wieczorem w sali Rady Pow. przy ul. Pijarskiej 1. Wstęp dla członków Ak. Oddz. i wprowadzonych gości.

HELENA GREEN, fenomenalna mezzosopranistka, wystąpi gościnnie tylko dwukrotnie w operze krakowskiej w piątek 28 i w sobotę 29 b. m. w operach „Carmen" w partyi tytułowej i „Trubadur" w partyi Azucewy.

WYSTĘP OLGI DESMONT, zapowiedziany na dzień 29 b. m. w teatrze miejskim, z powodu przedłużającej się choroby artystki, przełożony zostaje na drugą połowę maja.

EGON PETRI wystąpi u nas z koncertem 7-go maja b. r.

STOWARZYSZENIE POLSKI LEGION urządza nadzwyczajne walne zgromadzenie 30 b. m. przy ul. Andrzeja Potockiego l. 18. w budynku masarzy i rzeźników, o godz. 4 po południu.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU OFICERÓW W. P., zwolnionych z czynnej służby województwa krak., odbędzie się dzisiaj, 27 b. m., o godz. 7 wiecz. W Kasynie oficerskiem przy ul. Zyblikiewicza l. 1. Porządek dzienny obejmuje: odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia, postulaty zdemobilizowanych oficerów, oraz wnioski i interpelacye.

Wiadomości kościelne.

CZYTANIE I WYKŁAD PISMA ŚW. Po przerwie świątecznej rozpoczną się napowrót wspólne czytania Pisma św. w kościele św. Barbary, w piątek dnia 28 b. m. W ten dzień i wszystkie następne piątki, aż do końca czerwca, od godz. 6 i pół do 7 i pół wieczorem czytać będą i objaśniać święte Ewangelie: ks. Jan Rostworowski T. J. i ks. Maryan Morawski T. J. Wszystkich miłośników Słowa Bożego prosi Związek kapłanów dyecezyi krak. o liczne uczestnictwo w tych czytaniach i wykładach.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2402-gą urzędnicy rafinoryi nafty „Tepege" w Targowiskach; 2403-cią korpus oficerski 5 p. artyleryi polowej, Lwów; 2404-tą urzędnicy fabryki porcelany w Ćmielowie; 2405-tą Jan hr. Drohojowski w Hadze; 2406-tą uczniowie i uczenice gimnazyum w Chrzanowie; 2407-mą grono nauczycielskie gimn. w Chrzanowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem złożyli: I. K., były porucznik W. P., na koszta cokołu pomnika Kościuszki na Wawelu 1000 Mk., a firma „Hermes", biuro spedycyjne, 1000 Mk.; Schelerówna Julia 6000 Mk.; oficerowie 5 p. art. pol. we Lwowie 5000 Mk. — na cele odnowienia Zamku.

POŚWIĘCENIE I OTWARCIE ZAKŁADU STROJÓW DAMSKICH Józefa Kumali przy ul. Szczepańskiej l. 11, odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 11.30 przed południem. Poświęcania dokona ks. M. Kuznowicz T. J.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz przedostatni, a ostatni dla szerszej publiczności atrakcyjny „Gaz" Kaisera, który, wskutek wyjazdu p. Adwentowicza, schodzi z afisza. W próbach „Dziwna ulica" K. A. Czyżowskiego, początkująca cykl przedstawień p. t. „Nowy dramat". Jedną z najbliższych nowości będzie świetna, pełna humoru i ironicznej obserwacyi komedya autora „Czystego interesu", Stef. Kiedrzyńskiego: „Oczy księżniczki Fathmy".

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, we czwartek, „Dziewczę z Holandyi", w piątek „Lola z Ludwinowa". W sobotę rozpoczyna w teatrze „Nowości" występy gościnne znakomita artystka szwedzka, E. Gistedt. Gistedt wystąpi w „Nowościach" trzykrotnie, a w dniach jej występu dyryguje operetką znany i znakomity kapelmistrz, Zdzisław Górzyński.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 27 b. m.: „Gaz" J. Kaizera.
Piątek 28 b. m.: „Gaz" J. Kaizera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 27 b. m.: „Amor w śniegu".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 27 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Piątek 28 b. m.: „Lola z Ludwinowa".

Walne Zgromadzenie „Tepege".

W dniu 20 b. m. odbyło się w Krakowie doroczne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Towarzystwa dla Przedsiębiorstw Górniczych „TEPEGE" S. A. pod przewodnictwem prezesa Rady Zawiadowczej Towarzystwa, p. Tadeusza Filippiego.

Po przedłożeniu przez Zarząd sprawozdania i bilansu za rok gospodarczy 1921, które zostały jednomyślnie przez zebranych przyjęte, oraz po aprobowaniu sprawozdania Komisyi Rewizyjnej, Walne Zgromadzenie uchwaliło w następujący sposób rozdzielić czysty zysk Towarzystwa za rok 1921 w kwocie 38,190.296.48 Mkp: przelewając 10% czystego zysku dla funduszu rezerwowego i 10% pozostałej kwoty na tantyemy dla Rady Zawiadowczej, wydzielić 4.500.000 Mkp. na fundusz pensyjny dla urzędników, z reszty zaś przeznaczyć 24,500.000 Mkp. na dywidendę dla akcyonaryuszy, którą wypłacać się będzie w wysokości 50% od nominalnej wartości akcyi. Za owocną pracę dla dobra Towarzystwa, wyrażoną nie tyle dotychczasowymi zyskami, ile intenzywnością prac, stanowiących silne podwaliny dla dalszego rozkwitu Towarzystwa, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wyrazić podziękowanie Dyrekcyi z Naczelnym Dyrektorem, inż. Maryanem Szydłowskim na czele.

W tymże dniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej, na którem obradowano nad poruszoną na Walnem Zgromadzeniu kwestyą powiększenia kapitału w związku z przyłączeniem do Polski Górnego Śląska, co otwiera przed przemysłem i handlem polskim nowe poważne zadania i perspektywy. Rada Zawiadowcza stwierdziła, że kapitał obecny, obejmujący 105,000.000 Mkp. kapitału akcyjnego i 409.000.000 Mkp. funduszów rezerwowych, wystarcza na realizacyę programu pracy w dotychczasowym zakresie, przewiduje jednak z chwilą objęcia Górnego Śląska rozszerzenie tamże działalności Towarzystwa, zapoczątkowanej już zresztą przez zakupno kilku objektów przemysłowych i w tym celu zamierza w stosownym czasie wystąpić z wnioskiem powiększenia odpowiednio kapitału akcyjnego przy zachowaniu, jak dotychczas, czysto polskiego charakteru Towarzystwa.

Wysłannik III. międzynarodówki przed sądem.

Wczoraj rozpoczęła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciwko 28-letniemu Karolowi Teichowi, studentowi uniw. praskiego, oskarżonemu **o zbrodnię zdrady głównej.**

Wedle aktu oskarżenia, policya w Krakowie, czyniąc poszukiwania za wspólnikami zamachu na Naczelnika Państwa we Lwowie, napotkała w dn. 26 września 1921 w mieszkaniu Michała Kruka przy ul. Podzamcze 20 obcego mężczyznę, który się podawał za Karola Teicha z Czechosłowacyi. Zapytany o cel swego przybycia do Krakowa oświadczył, że jest studentem praw na uniw. praskim, a zarazem kupcem i że do Polski przyjechał celem zwiedzenia Targów wschodnich we Lwowie.

Misya Teicha w Polsce.

Indagowany na policyi Teich przyznał się, że **od dwóch lat jest członkiem czesko-słowackiej organizacyi komunistycznej** tak jawnej, jak i konspiracyjnej i że jeszcze za czasów austryackich hołdował zasadom skrajnym. Dodał, że grupy takich konspiracyjnych członków znajdują się w każdym większym ośrodku przemysłowym Czech i że na czele ruchu konspiracyjnego w Czechach stoi członek parlamentu czeskiego Dr Sukral, a na Rusi Przykarpackiej adw. Dr Gatty.

Pierwszy swój pobyt w Polsce w r. 1920 tłómaczy Teich poleceniem danem mu przez „Komitet III. Międzynarodówki na zach. Europę", aby rozejrzał się w działalności lwowskiej grupu komunistycznej oraz aby zbadał wydatki poczynione przez tę organizacyę ze sumy 50.000 dolarów, nadesłanej na te cele z Ameryki. Kiedy bowiem w r. 1920 **podczas najazdu bolszewickiego armia czerwona zajęła Stryj, wówczas na dane hasło miał nastąpić w Polsce przewrót.** Armie konne sowieckie miały posuwać się w kierunku Karpat, aby zająć stacyę węzłową Stryj, a równocześnie z tą akcyą miały wystąpić zbrojne wojska ukraińskie i wywołać powstanie na Podkarpaciu. **Lwowska grupa komunistyczna**, stojąca w związku z podobnemi organizacyami na Pdkarpaciu, otrzymała **wtedy z Wiednia owe 50.000 dolarów na cele agitacyjne.**

Teich władający językami: polskim, ruskim, rosyjskim, węgierskim i niemieckim zajmował w partyi komunistycznej w Pradze wybitne stanowisko i był specyalnie używany do roboty konspiracyjnej. Prowadził też przez dłuższy czas biuro prasowe w Wiedniu, a ponieważ także w sprawach politycznych i organizacyjnych był biegły, przeto czeska partya komunistyczna przeznaczyła go do czynności w III. Międzynarodówce, która powierzyła mu **referat ukraiński.**

Wśród „Poale-syonistów".

Podczas swej 1-szej bytności w Krakowie w lecie 1920 r., Teich był w sprawach partyjnych w lokalu stowarzyszenia żydowskiego „Poale-Syon" i konferował tam z jednym z członków, aby się dowiedzieć, czy organizacya oświadczy się za przyłączeniem do III. Międzynarodówki. W tymże bowiem roku odbył się w Wiedniu międzynarodowy kongres „Poale-syonistów", który **ogromną większością uchwalił przyłączenie się do III. Międzynarodówki.**

Następnie Teich jeździł do Warszawy, Czechosłowacyi, Sztokholmu i w dn. 23 września ub. r. zjawił się znowu w Krakowie. Stąd miał wyjechać do Przemyśla i Lwowa, czemu jednak na przeszkodzie stanęło aresztowanie go w mieszkaniu Kruka.

Na szerokim świecie.

W toku dalszego śledztwa okazało się, że Teich w r. 1914 był **oficerem rosyjskim.** W roku 1916 w czasie organizowania się konnicy przy ukraińskich strzelcach siczowych wstąpił jako **podporucznik do pułku siczowego,** w którym służył do maja 1918 r. W okresie okupacyi Ukrainy przez Niemców podczas starcia armii bolszewickiej i legionu czeskiego z wojskami austryackiemi i niemieckiemi przeszedł Teich ze swoim szwadronem do legionu czeskiego i wraz z nim cofnął się do okręgu dońskiego. Potem z legionem czeskim i po stronie bolszewickiej brał udział w akcyi wojennej przeciw kontrrewolucyonistom pod Kazaniem, nad Wołgą i na Syberyi, gdzie spotkał polskie pułki. Z tymi wobec odmiennych zapatrywań politycznych nie mogli dojść do zgody i rozeszli się pod Irkuckiem. Następnie doszedłszy do Władywostoku, **porzucił Teich swój szwadron,** gdyż nie chciał walczyć przeciw bolszewikom i drogą morską przez Japonię, Tryest dostał się z początkiem r. 1919 do Pragi. Tu wzięto go **do czeskiego 28 p. p. i z nim walczył przeciw Węgrom, a następnie Polsce.** W tym czasie wzięto go do niewoli polskiej pod Cieszynem **i był internowany w Dąbiu, skąd po 10-ciu dniach zbiegł.** Po zdemobilizowaniu w wojsku czeskiem wstąpił na uniwersytet w Pradze i **należał do akademickiej ukraińskiej „Hromady".**

* * *

Na wczorajszej rozprawie zjawił się Teich elegancko ubrany, z czerwoną odznaką w butonierce. Za zapytania przewodniczącego i prokuratora daje odpowiedzi bystre, operując jednak samymi ogólnikami. Po odczytaniu aktu oskarżenia, zarzucającego Teichowi między innymi szpiegostwo, obwiniony z widocznem podnieceniem zaznaczył:

„Jestem rewolucyonistą, ale nigdy szpiegiem".

Przyjazdy swoje do Polski tłómaczy Teich poleceniami danemi mu co do udzielenia organizacyom komunistycznym praktycznych informacyi. Na zapytanie przewodniczącego, jakiego rodzaju miały być te praktyczne informacye, odpowiada z uśmiechem:

„To jest partyjny sekret".

Po przesłuchaniu oskarżonego, który **w zupełności przyznaje się do działalności komunistycznej** i po zeznaniach świadków Kruka i jego córki, rozprawę odroczono do dzisiaj.

Przewodniczy s. s. o. Baczyński, wotują s. s. o. Federowicz i Krauss, oskarża prok. Sozański, broni z urzędu adw. Dr Schiff.

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Ropczycach.

(8 osób zabitych, 78 rannych).

Wczoraj rano rozeszły się w Krakowie wiadomości o wielkiej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się między Rzeszowem a Krakowem. Wedle zasięgniętych przez nas wczoraj infromacyi katastrofa rozegrała się na stacyi kolejowej w Ropczycach. O godz. 6 rano wśród gęstej mgły, pociąg transportowy, wiozący rekrutów, wpadł po przejeździe sygnału na stojący na stacyi pociąg mieszany. Skutki zderzenia okazały się straszne. Wśród spiętrzonych gruzów wagonów rozlegały się jęki rannych i konających ofiar katastrofy. Jak dotąd zdołano ustalić, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 8 osób; ponadto z pod gruzów wydobyto 19 osób ciężko rannych i około 60 lżej kontuzyonowanych. Natychmiast wyjechał na miejsce z Tarnowa pociąg ratowniczy, który przewiózł rannych do szpitala powszechnego w Tarnowie. Również z Dyrekcyi krakowskiej wyjechała komisya, celem zbadania przyczyny i rozmiarów katastrofy.

Wskutek zawalonych torów gruzami wagonów ruch pociągów uległ chwilowej przerwie, wobec czego dwa poranne pociągi ze Lwowa nadeszły do Krakowa z dwugodzinnem opóźnieniem.

Dyrekcya kolejowa w Krakowie nadesłała nam wieczór komunikat nast. treści: Wskutek przejechania sygnału wjazdowego najechał dziś o godz. 6 rano pociąg towarowy nr. 94 na pociąg mieszany nr. 361, stojący w stacyi Ropczycach. Ośmiu podróżnych zabitych, 19 ciężko rannych a 59 lekko rannych, w tem 16 cywilnych, reszta rekruci.

Wszystkich rannych przewieziono pociągiem sanitarnym do Tarnowa. Uszkodzeniu uległy 2 parowozy i 16 wagonów. Przeszkoda dla ruchu pociągów usunięta. Komisya dyrekcyjna pod przewodnictwem wiceprezesa Dyrekcyi inż. Gutkowskiego prowadzi dochodzenia na miejscu.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, pociąg transportowy wiózł około 1400 rekrutów z okolic Tomaszowa. Pociąg mieszany, stojący na stacyi Ropczyce, nadszedł prawie z Tarnowa.

TELEGRAMY.

Komisya międzysojuszn. wzywa ludność G. Śląska do spokoju.

Katowice. P. A. T. Komisya międzysojusznicza w Opolu ogłasza następującą depeszę: **Oddanie śląskiego obszaru Niemcom, względnie Polsce, w wykonaniu traktatu wersalskiego, jest już tylko kwestyą dni. Już z początkiem maja mają być powołani przez komisyę międzysojuszniczą do Opola przedstawiciele rządów polskiego i niemieckiego dla przygotowania przekazania administracyi publicznej władzom polskim, względnie niemieckim.**

Ten nadzwyczajny stan rzeczy usprawiedliwia nadzwyczajne zarządzenia. Elementom niespokojnym nie może być dana sposobność do zakłócenia spokoju publicznego. Wszyscy mieszkańcy tego kraju, którzy pragną spokoju, muszą bezwarunkowo porozumieć się w tym kierunku, aby utrzymać w karbach wszelką niecierpliwości. Niech ludność G. Śląska stara się zapanować nad sobą, niech strzeże swojego spokoju i swojej godności, aby komisyi międzysojuszniczej umożliwić spokojne przekazanie władzy państwom zainteresowanym.

Groźby morderców niemieckich.

Katowice. P. A. T. Pracownicy ekspozytury „Głosu Śląskiego" w Gliwicach otrzymali list z wezwaniem do natychmiastowego opuszczenia Gliwic, w przeciwnym razie (dosłowny tekst pisma) **„stanie się z nimi to samo, co się stało z Drem Styczyńskim".** Listy te są podpisane przez jakiś „Komitet wykonawczy".

Katowice. P. A. T. Tutejszy Bank przemysłowców jest zmuszony zamknąć swoją filię wobec ostatnich napadów na Polaków. Urzędnicy, z powodu otrzymania listów z pogróżkami, **nie chcieli przyjść do pracy.** Równocześnie **grozi niebezpieczeństwo napadu na bank ze strony orgieszowców.**

Katowice. P. A. T. Pisma polskie donoszą niepokojące wiadomości z powiatu opolskiego i strzeleckiego **o napadach orgieszowców na ludność polską.** Cały szereg osób otrzymał **listy z pogróżkami,** podpisane przez jakiś Komitet wykonawczy, z wezwaniem, aby opuścili swoje siedziby **pod grozą śmierci.**

Francya zamierza wkroczyć do Niemiec?

Berlin. (A. W.) „Deutsche Tageszeitung" przynosi sensacyjną wiadomość o **rzekomych zamiarach Francyi wkroczenia do Niemiec.** Francuzi chcą wyzyskać zajścia genueńskie oraz przypadający na 31 maja termin wypełnienia przez Niemcy żądań komisyi reparacyjnej. Gdyby obie te sprawy nie zostały rozwiązane w drodze ugodowej, zamierzają Francuzi **wkroczyć zbrojnie do Niemiec.** Według planu pochodzącego jeszcze z maja roku zeszłego, **wziąłoby udział w tej ekspedycyi około 12.000 ludzi.** Przy tej sposobności **zamierzają rzekomo Francuzi urzeczywistnić swoje daleko idące plany polityczne, a mianowicie oddzielić Niemcy północne od południowych, obsadzając Würzburg. Wojska francuskie miałyby wkroczyć do Manheim, a następnie zająć Würzburg, aby tym sposobem przeciąć linię kolejową z Niemiec północnych do Niemiec południowych.** Luźne oddziały wojska francuskiego miałyby się posunąć dalej na wschód w kierunku Norymbergii.

Równocześnie **Czesi mieliby wkroczyć ze wschodu do Niemiec i ułatwić oddzielenie Niemiec północnych od południowych.** Mówią nawet podobno w tutejszych kołach miarodajnych **o rzekomym zamiarze Francuzów obsadzenia linii Wezery, a nawet Magdeburga i Hamburga,** celem przeszkodzenia mobilizacyi niemieckiej.

Beznadziejne rokowania z deleg. sowjecką.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Po wczorajszej ponownej odpowiedzi rosyjskiej **małe są widoki do rokowań z Rosyanami. Stanowisko Rosyan i stanowisko reszty państw różni się dyametralnie, tak, iż nikt więcej nie uważa porozumienia za możliwe.** Oczekują, że na nowe propozycye rzeczoznawców delegacya sowiecka nie odpowie odrazu, lecz zażąda opinii Moskwy. Prawdopodobnie narady w sprawie rosyjskiej **będą odroczone na kilka dni, a po nadejściu odpowiedzi z Moskwy stwierdzi się, że są one bezowocne.**

Można naogół powiedzieć, że delegacya rosyjska **kładzie cały nacisk na pożyczkę państwową** (nie jest to żadną miarą równoznaczne z kredytem zagranicznym). Jeżeli jednakże Rosya pożyczki takiej nie otrzyma, to — oświadczył Cziczerin wobec dziennikarzy — wszelkie **rokowania będą bezowocne i z punktu widzenia Rosyan konferencya będzie ukończona.**

NIEMIECKI PESYMIZM CO DO KONFERENCYI.

Eilwese. P. A. T. (Radio). W niemieckich sferach politycznych nie oczekują już żadnych praktycznych wyników konferencyi. Kwestyę rosyjską uważają za beznadziejną. Delegacya rosyjska oświadczyła, że żądania jej są minimalne. **Propozycye sojuszników zmierzają do unieważnienia nacyonalizacyi i przywrócenia własności prywatnej, na to zaś rząd sowiecki zgodzić się nie może.**

ZAMÓWIONA DELEGACYA KASZUBÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Genui przybyła delegacya **rzekomo Kaszubów**, która złożyła konferencyi protest, przeciwko „okupacyi kurytarza" pomorskiego.

Wiadomości gospodarcze.

Ze spraw finansowych Rosyi sowieckiej.

Wedle danych, jakie podają publikacye sowieckiego „Narod. Komit. wnieszniej torgowli", zapasy złota w Rosyi wynosiły dnia 1 listopada 1917 r. — 750 milionów rubli. W niespełna cztery lata później, a mianowicie dnia 19 września 1921, równały się one tylko 150 milionom, dnia 27 października tegoż roku — 134 milionom, dnia 11 listopada — 124 milionom, dnia 29 listopada — 109 milionom, dnia 20 grudnia — 99 milionom, dnia 24 grudnia — 82,100.00 rubli; dnia 6 stycznia 1922 r. — 50,900.000 rubli, dnia 20 stycznia 35,420.000 rubli, a dnia 21 tegoż miesiąca i roku 10,220.000 rubli.

Oprócz tego, posiada rząd sowiecki 3.690 kilogramów platyny, przedstawiającej wartość 60 milionów rubli w złocie. Jest to t. zw. nietykalny zapas platynowy republiki, zwiększający się bardzo wolno, bo cała produkcya platyny w roku ubiegłym wynosiła zaledwie 115 kilogramów.

Co się tyczy ilości pieniędzy papierowych, znajdujących się w obiegu, to informacye urzędowe nie zgadzają się z informacyami prywatnemi finansistów rosyjskich. Wedle bowiem danych urzędowych, było dnia 1 stycznia 1922 roku 17,543,900,000.000 rubli papierowych w obiegu, źródła zaś prywatne podają ich kwotę w wysokości 27,000,000,000.000, czyli 27.000 miliardów.

Jak wiadomo, rząd sowiecki zrabował, mniej więcej, połowę schowków bankowych. Ile gotówki zawiera druga ich połowa — to wielkie pytanie. Prawdopodobnie sam rząd sowiecki niewiele na nie rachuje, skoro po wyczerpaniu się zapasów złota, powziął decyzyę udania się do Genui, aby tam wyłudzić od państw „burżuazyjnych" pomoc finansową, która umożliwiłaby mu dalszą egzystencyę, bo „odbudowa Rosyi" jest dlań tylko pretekstem.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Usposobienie środowego zebrania giełdowego było niejednolite. Tendencya zniżkowa, rozpoczęta wczoraj dla marki niemieckiej, utrzymywała się i na dzisiejszem zebraniu wybitnie, dolary były nieco wyżej szacowane; zwyżkowo w obrotach kształtowała się tendencya dla korony czeskiej, silniejszą również była w przekazach korona austryacko-niemiecka. Ruch przekazowy był niezbyt ożywiony.

Akcyami bankowemi i papierami lokacyjnemi nie znać zainteresowania.

Na rynku akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych więcej było ożywienia pod względem ilości gatunków akcyi w obrocie, transakcye wszakże odbywały się przeważnie po kursach niezmienionych z małemi oscylacyami. Nabywano: Zieleniewski (zwyżkowo), Cegielski, Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, P. T. H., Polska Nafta, Parowozy, Automotor, Chodorów, Górka, Krakus.

Szacowania środowe wynosiły: dolary amer. 3860 m., dolary kanad. 3600 m., funty szterl. 16.800—16.900 m., franki szwajc. 735 m., franki franc. 355 m., franki belg. 330 m., liry 205 m., leje 25 m., korona szwedz. 965 m., korona duńska 740 m., korona norw. 710 m., korona czeska 76 m., korona węg. 4.50—5 m., korona niem.-austr. 50 fen., flor. holend. 1420 m., marka niemiecka 14 m.

Przekazy: na Berlin 14.30 m., na Pragę 76.50 m., na Wiedeń 51 i pół feniga.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 26 kwietnia 1922 r. L. 78

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3775·—	3825·—	[illegible]
„ kanadyjskie	3575·—	[illegible]	3700 —
Franki francuskie	355·—	365·—	360 —
„ belgijskie	320·—	335·—	330·—
„ szwajcarskie	745·—	765 —	745·—
Funty szterlingi	16800	17400	16800
Marki niemieckie	14·20	15 —	[illegible]
Korony austryackie	—·50	—·52	—·51
„ czecho-słowackie	74·50	75·50	76·50
„ węgierskie	5·—	5·25	[illegible]
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	[illegible]	25 —	24 —
Liry włoskie	200 —	220 —	200·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700 —	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	875·—	850 —
„ Małopolski	650·—	725·—	650 —
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	600·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	[illegible]
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	700·—	650 —
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	750 —	850·—	800·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300 —	350·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	6400.—	6700·—	6500·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400 —	2500·—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1250·—	1300·—	1275·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1900.—	2000·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	780·—	850·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1200.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6100	6300 —	6150·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6400	6700·—	[illegible]
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5800·—	6200	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2100·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5600·—	6000·—	5900·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	[illegible]	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2350·—	[illegible]	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500 —	[illegible]	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	[illegible]	3400 —

KURSA.

Żurych. P. A. T. Berlin 86, Holandya 195.45, Nowy Jork 5.14, Londyn 22.74, Paryż 47.65, Medyolan 27.65, Bruksela 43.90, Kopenhaga 109, Sztokholm 133.80, Chrystyania 96³/₈, Madryt 80, Buenos Aires 183.25, Praga 10.05, Budapeszt 0.66, Zagrzeb 1.95, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.06³/₄, austr. kor. stmpl. 0.06⁷/₈.

SAX ROHMER.

Posąg z kości słoniowej.

5 (tłomaczone z angielskiego).

Zaczynał się właśnie dziwić, że badanie lekarskie trwa tak długo, kiedy, w godzinę mniej więcej, ukazał się znowu ten sam człowiek, wychodzący z cienia podjazdu przed domem doktora i wciąż jeszcze podtrzymujący swoją towarzyszkę. Zatrzymał się u bramy wjazdowej i skinął ręką na policjanta.

— Wysoki pan i chora pani — rzekł Moris Klaw — najęli pański automobil od domu Dra Gleeson'a wczoraj około północy i pan odwiozłeś ich do hotelu Savoy.

— Nie, panie. W drodze zmienił adres, nie wiem czemu. Odwiozłem ich na Stare Miasto, na Rectory Grove nr. 6.

— Czy ta pani do tego czasu przyszła do siebie?

— Trochę. Słyszałem, jak do niej mówił. Ale do domu musiał ją wnieść.

— Ach — rzekł Moris Klaw — gienjusz ludzki marnuje się częstokroć. Ale jakąż wielką umiejętnością jest nauka o umyśle!

IV.

Wielokrotnie pukał Moris Klaw do drzwi domu na Starem Mieście, a był to niewielki domek stojący na uboczu. Wewnątrz słychać było czyjś kaszel. Potem drzwi otworzyły się nagle i na progu ukazał się mężczyzna ogromnego wzrostu, pewno ze sześć stóp i trzy cale. Miał on regularne rysy twarzy, był porządnie ogolony i używał binokli.

Klaw powiedział coś, co wywarło skutek zdumiewający.

— Jakto? — mruknął — czyżby się Nina przeziębiła?

Tamten wytrzeszczył na niego oczy, w których się nagle pojawił dziki błysk, cofnął się o pół kroku i zacisnął potężne pięści.

— Dosyć, Jean Colette — rzekł Moris Klaw — pan mię nie znasz, ale ja pana znam. Nie próbuj pan żadnych sztuczek, bo w takim razie przyjdzie policja, a nie stary wścibski nudziarz, jakim ja jestem. Wejdź pan, panie Colette, a my wejdziemy za panem.

Przez dłuższą chwilę olbrzym się wahał i widziałem, jak cienie rozmaitych postanowień przelatywały mu po twarzy. Potem widocznie uznał, że poddać się musi, wzruszył ramionami i utkwił tylko wzrok uporczywy w mego towarzysza.

— Wejdźcie, messieurs — rzekł z wyraźnym francuskim akcentem.

Nie dodał nic więcej i poprowadził nas do długiego pokoju o gołych ścianach, położonego w tyle domu. Nazwa pracowni właściwą była dla tego pokoju, ale nie wyczerpującą, był on bowiem oprócz tego i warsztatem i laboratorjum. Moris Klaw rzucił szybkim wzrokiem dokoła i zapytał odrazu:

— Gdzie to jest?

Ciekawem było obserwować wyraz twarzy tamtego, podczas gdy spoglądał kolejno na nas obydwóch. Potem wybiegł mu na usta uśmiech dziwnie ujmujący.

— Pan jesteś bardzo sprytny — rzekł — a ja wiem, kiedy jestem pobity, ale gdybyście panowie byli przyszli o cztery godziny później, już byłoby o godzinę zapóźno.

Skierował się w stronę pokoju, w której znajdował się wysoki ekran i, chwyciwszy go za brzeg górny, obalił na ziemię.

Za ekranem, na krześle przeznaczonem dla modelki, spoczywał posąg Nikrydy!

— Jużeś pan odjął przepaskę i jeden z nagolenników — zahuczał Klaw.

Była to prawda. Najwidoczniej przybycie nasze przerwało temu człowiekowi robotę. Teraz otworzył skórzane pudełko, które stało na podłodze i wyjął żądane ozdoby.

— Jakie kroki macie panowie zamiar podjąć? — zapytał spokojnie.

— Żadnych kroków, panie Colette — brzmiała odpowiedź Morisa Klaw. — Tych, widzi pan, robić nie można. Ale dlaczego zwlekałeś pan tak długo?

Odpowiedź tamtego była zgoła nieoczekiwana.

— Jest to zadanie, które wymaga dużo czasu i starania, jeżeli nie ma się zniszczyć posągu. W przeciwnym razie byłbym to zrobił w pracowni p. Paxtona, zamiast zadawać sobie trud zabierania posągu... i przytem... stan zdrowia Niny sprawił mi dużo niepokoju w ciągu nocy — tu popatrzył bystro na Morisa Klaw. Z sasiedniego pokoju doszedł nas odgłos kaszlu. — Kto pan jesteś, monsieur? — zapytał dosyć ostro Jean w dalszym ciągu.

— Stary wariat, który znał Ninę, kiedy pozowała u Julien'a — brzmiała odpowiedź — i ciebie także znałem wtedy w Paryżu, Jean Colette.

V.

Paxton, Coram, ja i Moris Klaw siedzieliśmy w pracowni i wszyscyśmy patrzyli w zamyśleniu na odzyskany posąg.

— Było to przecież tak widoczne — mówił Klaw — że, skoro nieobecność pańska trwała tylko pół minuty, to nikt nie mógł przez tak krótki czas wynieść posągu.

— Ale jednak ktoś...

— Nie wtedy — zahuczał po swojemu Klaw — Nikrydę wykradziono przecież w ciągu tego czasu, kiedy wyście się zabawiali przy obiedzie.

— Ależ mój drogi panie Klaw! Searles, Coram i ja widzieliśmy posąg o wiele później, coś mniej więcej około pierwszej w nocy!

— Mylisz się pan, kochany panie. Widzieliście m o d e l k ę!

— Co? Ninę?

— Tak, panią Colette, którą pan znałeś w Paryżu jako Ninę.

Słuchajcie: Kiedy zasnąłem tutaj i śniłem, że obawiam się o los człowieka bardzo wysokiego wzrostu, śniło mi się jednocześnie, że obawiam się, aby się mnie ktoś nie d o t k n ą ł. Oglądam siebie i widzę swoją piękność. Mam członki z kości słoniowej odziane złotem. Wymykam się tak bardzo ostrożnie z pracowni (we śnie; w y nazwalibyście to snem) i wiem po przebudzeniu, że to ja byłem Nikrydą. Co? Jesteście zdumieni? Słuchajcie dalej!

Około północy, wtedy kiedy wasze towarzystwo bawi się najlepiej, przychodzi niejaki Jean Colette, sprytny oszust z tej stolicy takich przewrotnych gienjuszów z Paryża. Wchodzi do posesji Dra Gleesona, podtrzymując panią, pańską modelkę. To właśnie widzi posterunkowy Freeman. W miejscu, w którem widok zasłaniają drzewa, przelażą przez ogrodzenie na pańską uliczkę, a potem przez mur do pańskiego ogrodu. Nina ma podrobiony klucz od pracowni. Jakże łatwo jej dostać się do wnętrza!

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. H o l e k s a. — Redaktor naczelny i odpow. Jan M a t y a s i k. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka